

UCZESTNICZĘ
WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA



Krąg Biblijny nr 18

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Niedziela Świętej Rodziny 31 XII 2023

Rodzina w świątyni Łk 2,22-40

22 Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. 23 Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. 24 Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. 25 A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. 26 Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. 27 Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, 28 on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: 29 «Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. 30 Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, 31 któreś przygotował wobec wszystkich narodów: 32 światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela». 33 A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. 34 Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. 35 A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu». 36 Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem 37 i pozostała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. 38 Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy. 39 A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaret. 40 Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

Łk 2, 21-24 Obrzezanie. Ofiarowanie w świątyni
opracowanie ks. dr Adam Dynak

(21) Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki]. (22) Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. (23) Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. (24) Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

Dotychczas spotykane osoby w Ewangelii według św. Łukasza w pewien sposób należą do czasów Starego Przymierza. One ich ukształtowały. Nie dziwi więc fakt, że zachowują przepisy Starego Testamentu i żyją według ustalonych tradycji.

Za pewien fenomen można natomiast uważać ich respektowanie przez Jezusa, który nie tylko daje początek czasom Nowego Przymierza, ale jest ich osią i centrum.

Przez całe swoje ziemskie życie Jezus daje wyraz przynależności do swojego narodu, zachowując wszystkie tradycje religijne, począwszy od pierwszych dni po swoim narodzeniu.

„Należało obrzezać Dziecię” (Łk 2,21)

Obrzezanie oznacza oczyszczenie od win. Ponieważ jednak cielesna i duchowa słabość człowieka wskutek jakiegoś pożądania grzeszenia, łatwo daje się uwikłać w trudne do wykorzenia grzechy, dlatego w dzień oktawy dopełniona ceremonia obrzezania była figurą przyszłego oczyszczenia od wszelkiej winy, gdy nadejdzie czas zmartwychwstania (**św. Ambroży**).

Jezus, jak wszyscy chłopcy w Izraelu, został poddany obrzezaniu. W naszym tekście z aktem obrzezania związane jest nadanie dziecku imienia, co jest pewną nowością, nieznajdującą potwierdzenia w Starym Testamencie.

Natomiast ósmy dzień jako dzień obrzezania sankcjonowany jest przez Prawo: **„Ósmego dnia [chłopiec] zostanie obrzezany”** (Kpł 12,3).

Jeżeli chodzi o imię dziecka, to zazwyczaj nadawała je matka (Rdz 4,2; 35,18; Wj 2,10), ale zdarzało się także, że czynił to ojciec (Rdz 16,15; 17,19).

W Starym Testamencie imię oznaczało istotę rzeczy, określając charakter i przeznaczenie człowieka, a także jego misję do spełnienia. Imię nierzadko uwzględniało okoliczności narodzin.

Dzisiejszym językiem można by powiedzieć, że w imieniu człowieka kryło się jego osobiste ID.

Najbardziej wymowne były tak zwane imiona teoforyczne, czyli te, które zawierały w sobie przymiotnik „Bóg” (hebr. **el**), np. Samuel, Ezechiel, Daniel).

Takie imiona wyrażały jakąś ideę religijną, której człowiek miał służyć w swoim życiu. Gdy imię było nadawane z polecenia Bożego, wtedy wiązało się ono ze zbawczą rolą Jahwe, który w ten sposób ingerował w dzieje swojego narodu.

Etymologia imienia „**Jezus**” (hebr. **Jeszua**) oznacza: „**Jahwe jest zbawieniem**”.

„Święte imię Jezus” – piosenka w wykonaniu M. Szcześniaka:
<https://www.youtube.com/watch?v=eB1ZIKgdwJE>

Imię to jasno komunikuje, w jakim celu Syn Boży przyszedł na ziemię.

Zastanawiające jest to, że chociaż ewangelista mówi o tym, iż imię to objawił anioł jeszcze przed poczęciem Jezusa w łonie Maryi, to w scenie zwiastowania nie ma w ogóle mowy o imieniu mającego narodzić się Dziecka.

A z pewnością nie chodzi o objawienie się anioła Józefowi (Mt 1,20-21), bo chociaż anioł daje mu polecenie, aby nazwał Dziecko imieniem „Jezus”, to jednak opisana scena ma miejsce już w czasie brzemienności Maryi, a nie przed – jak jest o tym mowa w interesującym nas fragmencie.

Trudno wyjaśnić, dlaczego św. Łukasz tak ujmuje sprawę nadania imienia Dziecku.

Jeśli chodzi o obrzezanie, to praktykowane było ono w Izraelu względem chłopców od czasów Abrahama i miało charakter religijny.

Obrzezanie wiązało się z przymierzem Boga z Abrahamem i stanowiło zewnętrzny dowód przynależności do narodu wybranego: „**Przymierze, które będziecie zachowywali między Mną a wami, czyli twoim przyszłym potomstwem, polega na tym: wszyscy wasi mężczyźni mają być obrzezani. Będziecie obrzezywali ciało napletka na znak przymierza waszego ze Mną**” (Rdz 17,10-11).

Jak bardzo ceniono sobie znak obrzezania, świadczą przykłady męczeństwa w czasach prześladowań religijnych, kiedy za jego dopełnienie płacono nawet życiem (1 Mch 1,60).

Oczywiście, tylko człowiek obrzezany mógł brać udział w spożywaniu Paschy.

(...) Przyjmując znak obrzezania, Jezus prawnie stawał się członkiem narodu Izraela.

„Nadano Mu imię Jezus” (Łk 2,21)

W niezrozumiałym oburzeniu stwierdza Celsus, że „wydaje mu się, iż chrześcijanie znajdują moc we wzywaniu imion jakichś demonów”, zdaje mi się, że jest to aluzja do ludzi, którzy zaklinają demony i wypędzają je. To już otwarcie Celsus szkaluje naszą naukę, bo przecież egzorcyści czerpią siłę nie z magicznych zaklęć, lecz z imienia Jezusa oraz z odczytywania Jego historii. Słowa Ewangelii bardzo często wypędzały złe duchy z serc ludzkich, zwłaszcza wtedy, gdy były wypowiedzane szczerze, z wiarą i przekonaniem. Imię Jezusa ma zresztą taką władzę nad demonami, że wypowiedziane nawet przez grzeszników wywiera niekiedy określony skutek (**Orygenes**).

Dalej św. Łukasz mówi o dniach **„ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego” (Łk 2,22)**.

Otóż w Księdze Kapłańskiej znajduje się przepis głoszący, że kobieta, po urodzeniu chłopca pozostaje przez czterdzieści dni w stanie nieczystości. (...). Nie mogła w tym czasie dotykać niczego świętego, nie wolno jej było także wchodzić do świątyni (Kpł 12,1-8).

U podstaw tego przepisu stał wielki szacunek Izraelitów do krwi, która dla nich jest siedliskiem życia. Kto przelewał krew, ten niejako godził w świętość życia. (...)

Wiadomo jednak, że oprócz motywów religijnych chodziło też o kwestie higieniczne i zdrowotne.

Trudność może sprawiać takie pytanie: Dlaczego naród Izraela, który z taką radością witał narodzenie dziecka, przyjmując je jako wyraz Bożego błogosławieństwa, jednocześnie uznawał je za naruszenie czystości rytualnej? Odpowiedź tkwi w przesadnym formalizmie i rytualizmie, które tak jednoznacznie będzie krytykował Jezus.

W myśl przepisów Prawa Mojżeszowego Maryja przez czterdzieści dni pozostawała nieczystą. Sprawą trudną do wyjaśnienia pozostaje użycie liczby mnogiej: „dni ich oczyszczenia”, skoro wspomniana nieczystość dotyczyła jedynie Maryi.

Podejmowane próby rozwiązania tej zagadki pozostają mało zadowalające.

Maryja i Józef przynieśli Dziecko **„do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu” (Łk 2,22)**. Jezus był pierworodnym synem Maryi, a od strony formalnej – także Józefa.

„Przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu” (Łk 2,22)

Przynoszą Go do Jerozolimy, aby przedstawić Panu, O jakże wielki i przedziwny Boży plan zbawienia! „**O głębokości bogactwa, mądrości i wiedzy Boga!**” (Rz 11,33). Ten, który jest w łonie Ojca i w raz z Nim zasiada na tronie, współwieczny Syn, przez którego wszystko, co składa w ofierze, jest miłe Bogu, nie tylko podporządkował się temu, co ludzkie, ale również składa ofiarę, choć Mu wszyscy cześć oddają i sławią wraz z jego Ojcem (**św. Cyryl Aleksandryjski**).

O pogodna Światłości Ojca świętej chwały, nieśmiertelnego Pana niebiosów i ziemi, Jezus Chryste! – Pod zachód dzień nam dobiegł cały i gwiazdę już wieczorną oczami naszymi oglądamy w niebie. Ku czci Twojej, Boże Ojczy, Synu i Duchu świętości, śpiewamy, boś godzien jest, o Panie, by o każdej porze głoszone Twoją chwałę zbożnymi pieśniami. O wielki Synu Boży, Tyś życia szafarzem, przeto Ci świat pieśni chwały wdzięcznie składa w darze (**hymn „Fos hilaron” z bizantyńskich nieszporów**).

W myśl nakazu z Księgi Wyjścia: „**Poświęćcie Mi wszystko pierworodne. U synów Izraela do Mnie należeć będą pierwociny łona matczynego – zarówno człowiek, jak i zwierzę**” (Wj 13,2), każdy pierworodny syn miał być ofiarowany Bogu w ósmym dniu życia, co z kolei było sankcjonowane innym nakazem Prawa: „I oddasz Mi twego pierworodnego syna. [...] Przez siedem dni będzie przy matce swojej, a dnia ósmego oddasz go Mnie” (Wj 22,28.29).

„Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu” (Łk 2,23)

Wszyscy heretycy popełnili błąd, nie rozumiejąc tajemnicy Jego narodzin. Sformułowanie: Ten, który otwiera łono, musi być nazwany poświęconym Panu”, bardziej odnosi się do wyjątkowego narodzenia Zbawiciela niż do wszystkich ludzi. W rzeczywistości jedynie Chrystus otworzył zamkniętą bramę łona dziewictwa, która jednak na zawsze pozostała zamknięta. To jest zamknięta brama wschodnia, przez którą wchodzi i wychodzi jedynie arcykapłan, a jednak zawsze jest zamknięta (**św. Hieronim**).

Pierworodne zwierzęta, były składane w ofierze Bogu, natomiast ludzi nie wolno było składać w ofierze, dlatego powinni być wykupieni.

W tradycji Izraela prawo wykupu pierworodnych czerpie swoje uzasadnienie z nocy wyjścia z niewoli egipskiej, podczas której Bóg wytracił wszystkich pierworodnych synów Egipcjan, a oszczędził pierworodnych w narodzie Izraela. I w ten sposób stali się jego własnością.

Jaką formą wykupu była służba w świątyni. Ona jednak była zarezerwowana dla Lewitów: „**Oto ja wziąłem Lewitów spośród synów Izraela na miejsce wszystkich pierworodnych, którzy narodzili się z łona matki**” (Lb 3,11).

Stąd wziął się zwyczaj wykupu tych, którzy byli własnością Boga. Odbywało się to w akcie ofiarowania.

Oczywiście, Jezus jako Syn Boży, stanowiąc jedno ze swoim Ojcem w niebie, nie potrzebował wykupu, niemniej jednak Jego rodzice posłusznie poddali się przepisom Prawa odnoszącym się do pierworodnych.

Wykup pierworodnego syna polegał na złożeniu ofiary świątynnej ze zwierząt, jednak św. Łukasz nie wdaje się w szczegółowy jego opis. Pisze jedynie, że Maryja i Józef przynieśli Dziecko do świątyni, aby Je przedstawić Panu¹.

Natomiast para synogarlic czy dwa młode gołębie to ofiara z tytułu nieczystości matki, w tym przypadku Maryi. Mówi o tym przepis z Księgi Kapłańskiej, który dokonuje gradacji ofiar w zależności od statusu majątkowego rodziców.

Bogaci powinni byli złożyć w ofierze jednorocznego baranka i młodego gołębia lub synogarlicę, natomiast ludzie ubodzy składali dwie synogarlice lub dwa młode gołębie (Kpł 12,6-8).

Ewangelista, mówiąc o parze synogarlic i parze gołębi, jednoznacznie klasyfikuje Maryję i Józefa jako ludzi należących do niższych warstw społecznych.

Takie postępowanie posiada swoje konsekwencje teologiczne.

Jezus, Mesjasz i Zbawiciel świata, pochodzi z biednej części narodu i do ludzi biednych przychodzi w pierwszej kolejności.

Taka opcja ujawnia się już w sposobie Jego przyjścia na świat i w obecności pasterzy przy narodzonym Zbawcy.

Kwestia bogactwa i ubóstwa materialnego wyraźnie interesuje św. Łukasza, czemu da wyraz w całej swojej ewangelii.

Rodzice Jezusa doskonale wypełniają Prawo Mojżeszowe. Sam Jezus powie potem, że **nie przyszedł, aby to Prawo znieść, lecz aby je wypełnić** (Mt 5,17). Nigdy też ani słowem nie wystąpił przeciw Prawu, co najwyżej krytykował niewłaściwe jego stosowanie.

¹ W innych tłumaczeniach zamiast „przedstawienia” pojawia się „ofiarowanie”

Posłuszeństwo Prawu.

Każda organizacja, instytucja czy wspólnota reguluje zasady postępowania i działania swoich członków. Tak był również w życiu religijnym narodu wybranego i tak jest w funkcjonowaniu Kościoła. Prawa mają gwarantować wierność idei podstawowej, nigdy zaś nie powinny prowadzić do uciemnienia człowieka. Tak się jednak, niestety, zdarza ... Prawo stworzone z myślą o dobru człowieka i w sposób właściwy traktowane zapewnia rozwój i pokój. W ten sposób do Prawa podchodzili Józef i Maryja, a później również Jezus. Prawo Boże, wymagania Kościoła służą dobru człowieka, należy tylko przekonać się o tym.

Inicjacja.

Początek, niezależnie od tego, czy dotyczy spraw ważnych czy bardzo ważnych, posiada ogromne znaczenie. Niejednokrotnie warunkuje on całą przyszłość danej sytuacji czy wydarzenia. Dla Jezusa obrzezanie znaczyło wejście do wspólnoty narodu Izraela. Dla chrześcijanina inicjacją stanowi przyjęcie sakramentu chrztu. Podobnie jak nie dało się uczynić niebyłym znaku przynależności do narodu wybranego, tak niemożliwe jest pozbawić się statusu dziecka Bożego otrzymanego na chrzcie. Dla Boga ochrzczony człowiek na zawsze pozostaje jego dzieckiem, nawet wtedy, kiedy on sam różnymi sposobami próbuje temu zadać kłam.

Własność Pana.

Każdy pierworodny syn w narodzie izraelskim stanowił własność Boga. Dokonywany wykup zmieniał jego status formalny, ale w rzeczywistości człowiek ten nigdy nie przestawał należeć do Boga. Może zmienić się zewnętrzna forma przynależności, ale Bóg nigdy nie wyrzeknie się swojego dziecka. Tak było w czasach Starego Testamentu i tak będzie na zawsze.

Krąg biblijny nr 47 - wyd. Biblos, Tarnów 2021

**Łk 2, 25-40 Starzec Symeon i jego prorocтво.
Prorokini Anna. Powrót do Nazaretu**

opracowanie ks. dr Adam Dynak

Ofiarowanie Jezusa w świątyni, chociaż było wypełnieniem przepisów Prawa, różniło się jednak od ofiarowania Bogu innych chłopców, synów pierwородnych. Zresztą Jezus od samego początku różnił się od innych, mimo że stał się podobny do ludzi jako człowiek.

Niezwykle było Jego poczęcie, jedyne w swoim rodzaju narodziny, a teraz ofiarowanie, w którym bierze udział Symeon, starzec szczególnie umiłowany przez Boga, i Anna, która poświęciła Bogu całe swoje życie.

Opowiadanie rozpoczyna się od prezentacji postaci Symeona. Jest to imię stosunkowo często występujące w Biblii i jego etymologia wiąże je z aktem słuchania, wysłuchania. Znaczenie tego imienia harmonizuje z przebiegiem życia przedstawionej przez św. Łukasza postaci. Symeon to człowiek sprawiedliwy i pobożny.

W Biblii człowiek sprawiedliwy to ktoś żyjący doskonale według przepisów Prawa, całkowicie oddany Bogu. A pobożność w pewnym sensie jest pojęciem synonimicznym wobec sprawiedliwości. Krótko mówiąc, Symeon był człowiekiem całkowicie oddanym Bogu, co potwierdzają dalsze informacje o nim.

Symeon „**wyczekiwał pociechy Izraela**” (Łk 2,25), to znaczy oczekiwał przyjścia na świat Mesjasza, dając wyraz tęsknocie całego narodu Izraela.

Łukasz przedstawia go w bardzo pozytywnym świetle, ukazując jako doskonałego Izraelitę, kogoś zupełnie innego niż faryzeusze i uczeni w Piśmie, z którymi będzie spotykał się Jezus.

„A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon” (Łk 2,25)

O prorokach bowiem, którzy byli przed przyjściem Pańskim, sam Chrystus tak mówi: „**Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło widzieć, co widzicie, a nie widzieli**” (Mt 13,17). Albowiem ci, którzy byli napełnieni Duchem Świętym, by głosić mającego przyjść Mesjasza, pragnęli, o ile to możliwe, widzieć Go pośród siebie na ziemi. Stąd ów Symeon ociągał się z odejściem ze świata, aby zobaczyć dziecię, które stworzyło świat. I zobaczył on wprawdzie Słowo Boże w postaci dziecięcia, które jeszcze nie nauczało, jeszcze jawnie nie wyznał osoby nauczyciela, który był już u Boga nauczycielem aniołów. Symeon ujrzał tylko dziecię ... (św. Augustyn).

Symeon znajdował się pod działaniem Ducha Świętego. To Duch Święty objawił mu, że „**nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego**” (Łk 2,26).

Również natchniony Duchem Świętym w odpowiednim czasie przyszedł do świątyni.

Warto zauważyć, że w krótkim fragmencie - zaledwie trzy wersety – aż trzy razy wymieniony został **Duch Święty**.

Trzecia Osoba Trójcy Świętej to jeden z wiodących tematów trzeciej ewangelii.

Przypuszczalnie wielka atencja św. Łukasza dla osoby Ducha Świętego wynika stąd, że jako towarzysz misyjnej działalności św. Pawła widział cudowny rozwój chrześcijaństwa na terenach pogańskich, co było dla niego dowodem na działalność Ducha Świętego, który, zstąpiwszy na Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy, nieustannie towarzyszył misyjnemu trudowi uczniów Jezusa.

Należy więc pamiętać, że Łukasz pisze o Duchu Świętym z pewnej perspektywy czasowej, ponieważ w okresie, którego dotyczy omawiana perykopa, prawda o Trzeciej Osobie Boskiej nie była jeszcze znana.

Trzecia ewangelia powstała jakiś czas po wydarzeniu Pięćdziesiątnicy. Niemniej Symeon, będąc człowiekiem sprawiedliwym i pobożnym, był otwarty na działanie Parakleta.

„**Zwyczaj Prawa**”, o którym wspomina ewangelista, to obowiązek ofiarowania pierwородnego syna Bogu.

Spotkanie Symeona ze Świętą Rodziną nastąpiło przed dopełnieniem tego rytuału, „**gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus**” (Łk 2,27).

Mając na uwadze plan jerozolimskiej świątyni, podzielonej na miejsca różnego przeznaczenia, należy dodać, że do relacjonowanego spotkania doszło na dziedzińcu kobiet albo na placu świątynnym przeznaczonym dla pogan.

Na dziedzińcu Izraela, gdzie gromadzili się na modlitwę żydowscy mężczyźni, Maryja jako kobieta nie miała prawa wstępu, nie wspominając już o dziedzińcu dla kapłanów.

Za takim miejscem wydarzenia przemawia również obecność prorokini Anny. Tak więc znamienne spotkanie nastąpiło z dala od centralnego miejsca w świątyni.

Spotkanie posiadało niezwykle serdeczny przebieg. Starzec Symeon wziął na ręce małe, liczące czterdzieści dni Dzieciątka.

Jak bardzo musiał być przeniknięty łaską Ducha Świętego, że rozpoznał w Nim oczekiwanego przez Izrael Mesjasza, a w Maryi i Józefie Jego Rodziców. Jak bardzo musiał wyczekiwać Zbawcy, skoro w ten sposób zareagował.

Symeon błogosławił Boga, to znaczy chwalił i uwielbiał Go.

To uwielbienie wyraziło się w pieśni, którą późniejsza tradycja chrześcijańska nazwie **Nunc dimittis**, od pierwszych słów wersji łacińskiej hymny, który Kościół codziennie odmawia na zakończenie dnia w liturgii godzin.

Kantyk Symeona w wykonaniu kleryków Gdańskiego Seminarium Duchownego:

<https://www.youtube.com/watch?v=1UZckgrbYmY>

Modlitwa Symeona wzniesiona spontanicznie do Boga zawiera zarówno prośbę, jak i uwielbienie. Prośba dotyczy odejścia z doczesności do życia wiecznego.

Treść wypowiedzianych słów wskazuje na to, że Symeon wierzył w życie po śmierci. Jest to o tyle interesujące, że w tym czasie prawda o zmartwychwstaniu i życiu po śmierci nie była jeszcze powszechna, raczej zaledwie torowała sobie drogę. Dopiero chrześcijaństwo zapewni jej pełny rozwój.

Symeon będący w bliskiej, zażyłej relacji z Bogiem żył pragnieniem zjednoczenia się z Nim całkowicie i na wieki.

„Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze swemu” (Łk 2,29)

Teraz mówi, „**uwolnij twego sługę**”. Widzisz, iż sprawiedliwy jakby zamknięty w więzieniu cielesnej powłoki pragnie wyzwolenia, aby zaczął być z Chrystusem, albowiem „być uwolnionym” i pozostawać z Chrystusem jest daleko lepsze (Flp 1,23). Kto jednak chce uwolnienia, niech idzie do świątyni, niech idzie do Jerozolimy, niech wyczekuje Pomazańca Pana, niech weźmie w swe ręce Słowo Boga, niech je obejmie, jakby ramionami swej wiary. Wówczas będzie uwolniony, aby nie widział śmierci, gdy ujrzał życie (**św. Ambroży**).

W dalszej części hymnu następuje uwielbienie za łaskę uczestnictwa w zbawczej erze. Całe pokolenia Izraelitów czekały przyjścia Mesjasza i się nie doczekały.

Symeon był więc świadomy wielkiej łaski, jaka go spotkała. W swoim ziemskim życiu, w ostatnich jego dniach, w podeszłym już wieku, doczekał się tej najważniejszej chwili dla narodu wybranego.

Cechą charakterystyczną modlitwy Symeona i zarazem bardzo niezwykłą jest obecny w niej **zbawczy uniwersalizm**. Symeon głosił poznanie Boga przez narody pogańskie i powszechne zbawienie.

Te motywy, jakkolwiek obecne w przepowiadaniu proroków starotestamentalnych, raczej nie występowały w świadomości religijnej Izraelitów, ukierunkowanej nacjonalistycznie.

Symeon zatem, chociaż należał do epoki Starego Testamentu, może być nazwany **prorokiem Nowego Testamentu**.

Wersety następujące po pieśni Symeona, mimo, że ściśle związane z tym, co miało miejsce dotychczas, stanowią tematycznie wydzieloną część, będąc prorocką wyrocznią dotyczącą Jezusa i Jego Matki.

Józef nazwany jest tutaj ojcem Jezusa, ale nie było to ojcostwo w sensie ścisłym, biologicznym. Było to ojcostwo formalne, przyznające mu jednak władzę nad Dzieckiem i obowiązek opieki nad Nim.

Święty Łukasz zauważa, że Józef i Maryja „**dziwili się temu, co o Nim mówiono**” (Łk 2,33).

Rzeczywiście, poczynawszy od cudownego poczęcia się Dziecka w łonie Maryi, następowały kolejne cudowne wydarzenia, które wprawiały w zdumienie nawet osoby będące tak blisko tajemnicy.

Symeon błogosławił Rodziców Jezusa, to znaczy obejmując ich modlitwą, życzył im wszystkiego, co jest najlepsze w życiu dla człowieka.

Błogosławieństwu Symeona towarzyszyły słowa skierowane do Maryi, stanowiące jeden z najbardziej znanych cytatów ewangelicznych.

W podniosłej atmosferze spotkania padają słowa mroczne, wręcz złowieszcze. Słowa te, zapowiadające życie Jezusa pełne trudów i przeciwności, w rzeczywistości skierowane są przeciwko narodowi Izraela.

Symeon, członek tego narodu, jeden z najlepszych jego synów, bardzo krytycznie wyraża się o swoich rodakach. Duch Święty, który go napełniał, pozwolił mu zobaczyć rzeczy przyszłe, które nie napawały radością.

Nie wszyscy Żydzi rozpoznają w Jezusie Mesjasza, Syna Bożego. Wielu Go odrzuci. Będzie On dla nich znakiem sprzeciwu.

Niezbyt odległa przyszłość miała potwierdzić prawdziwość tego proroctwa.

„Oto Ten jest przeznaczony na upadek i na powstanie wielu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2,34)

Został umieszczony na upadek niewiernych Żydów, lecz dla zmartwychwstania pogan, którzy wierzą, jako znak sprzeciwu. Dlatego wskazuje na krzyż, ponieważ wielu, którzy nie uwierzyli, wyrzekło się krzyża, wyśmiewając Jego czyny i słowa, bijąc Go trzcina, podając ocet do picia i żółć, wkładając na głowę koronę cierniową, przebijając jego bok włócznią, uderzając Go rękami, krzycząc na Niego ze zniewagami: „**Zbawil innych, ale sam się zbawić nie może**” (Mt 27,42) (św. Amfiloch z Ikonium).

Starzec Symeon wypowiedział się także na temat przyszłości Matki Jezusa. Jej Syn będzie cierpiał, ale Jej również przeznaczona jest droga cierpienia.

Symeon wyraził to w sposób niezwykle obrazowy „**Twoją duszę miecz przeniknie**” (Łk 2,35).

Miecz, powszechnie używana w tamtych czasach broń, musiała kojarzyć się z zadawaniem ran i uśmiercaniem. Jeżeli miecz przebije duszę Maryi, to czekają Ją wielkie cierpienia duchowe.

Cierpienia Maryi ujawnią się nie tylko pod krzyżem Jezusa, ich źródłem będzie odrzucenie przez ludzi tego, na którego od wieków oczekiwali, a którego Bóg w swoim wielkim miłosierdziu posłał na ziemię.

Dosyć tajemnicze są ostatnie słowa proroctwa Symeona, o tym, że wyjdą na jaw zamysły serc wielu. Komentatorzy mają problem z ich wyjaśnieniem.

Wydaje się, że należy je rozumieć w łączności z poprzednim werselem, zapowiadającym odrzucenie Jezusa przez jego naród. Działalność i nauczanie Jezusa staną się przyczyną podziałów w Izraelu, co z kolei ujawni rzeczywiste nastawienie do Boga wielu tych, którzy uważają się za ludzi pobożnych.

Skoro los Maryi tak mocno złączony jest z osobą i życiem Jej Syna, to i Ona będzie miała swój udział w tym bolesnym procesie. **Odrzucenie Jezusa będzie powodem Jej duchowych cierpień.**

W scenie spotkania Świętej Rodziny z Symeonem została wspomniana również Anna, nazwana prorokinią.

Etymologia łączy to imię z łaską”, „obdarzeniem łaską’ lub też z „wdziękiem”.

„Była tam również prorokini Anna” (Łk 2,36)

Trzy rodzaje członków Chrystusa są w Kościele: małżonkowie, wdowy i dziewice. Te trzy rodzaje życia są przykładami przyszłej skromności w świętych członkach Chrystusa. Wszystkie te trzy rodzaje życia poświadczają Chrystusa ... A gdzie życie wdowie? W Annie. Słyszeliście, gdy czytaliście ewangelię, że święta prorokini i wdowa osiemdziesiąt cztery lata licząca – z mężem swoim przeżyła siedem lat zaledwie. Uczęszczała często do świątyni, pogrążona w modłach w dzień i w nocy. I ta wdowa poznała Chrystusa. Ujrzała maleńkiego i w nim rozpoznała wielkiego. I ona dała świadectwo (**św. Augustyn**).

W przeciwieństwie do Symeona, którego Łukasz bliżej nie charakteryzuje, Anna została opisana bardzo szczegółowo od strony jej pochodzenia i historii życia.

Miała osiemdziesiąt cztery lata, co w tamtych czasach stanowiło bardzo podeszły wiek. Pochodziła z pokolenia Asera, ósmego z kolei syna Jakuba, urodzonego przez Zilpę, niewolnicę jego pierwszej żony Lei (Rdz 30,12-13).

Pokolenie Asera po zdobyciu ziemi Kanaan zajęło żyzne tereny na północy kraju, wzdłuż brzegu Morza Śródziemnego. Po inwazji asyryjskiej (721 r. przed Chr.) pokolenie to zostało uprowadzone i uległo rozproszeniu wśród innych narodów. Część ludności jednak pozostała w kraju rodzinnym.

Anna po siedmiu latach małżeństwa została wdową i od tego czasu życie swoje poświęciła Bogu, służąc Mu w świątyni „**w postach i modlitwach dniem i nocą**” (Łk 2,37).

Nieustanne przebywanie w świątyni pozwoliło jej spotkać się ze Świętą Rodziną.

Podeszły wiek Symeona i Anny posiada teologiczne znaczenie. Jako starcy reprezentują odchodzącą już epokę Starego Testamentu, ale reprezentują też naród, który z utęsknieniem czekał na Zbawiciela.

Na zasadzie kontrastu do podeszłego wieku tych dwojga Dziecię Jezus wskazuje na coś nowego, rozwojowego.

Ta ogromna różnica wieku nie zawiera jednak w sobie żadnego rozdzwiku, tak jak nie ma konfliktu między Starym i Nowym Testamentem.

Czasy Starego Przymierza przygotowywały naród wybrany na spotkanie ze Zbawicielem. **Ewangelia byłaby zupełnie niezrozumiała bez starotestamentowego kontekstu, będąc jego nową interpretacją.**

Świątynia.

Świątynia przez długi czas stała w centrum życia różnych społeczności i narodów. Tak było w starożytności i średniowieczu. Tak również powinno być dzisiaj. Bóg stanowi centrum życia człowieka, dlatego też miejsce Jemu poświęcone nie może znajdować się na opłotkach. Świątynia w Jerozolimie była sanktuarium narodu wybranego. Pielgrzymowano do niej z krańców świata, wierząc, że jest to jedyne miejsce zamieszkiwania Boga na ziemi. **O ile większą atencją powinny być otaczane chrześcijańskie świątynie, w których sakramentalnie, ale realnie mieszka Jezus Chrystus, prawdziwy i żywy Bóg.**

Wierność Bogu.

Symeon i Anna to ludzie całkowicie poświęceni Bogu, wierni Jemu bez reszty. Ta wierność została wynagrodzona w sposób niezwykle hojny. **Wierność Bogu nigdy nie jest daremna.** Ludzi Mu wierni osiągają świętość. Wierność nie jest sprawą prostą, wymaga ofiary i poświęcenia, ale wydaje się, że tylko ją człowiek jest w stanie podarować Bogu.

Proroctwo.

Prorocy istnieli w czasach Starego Przymierza i są obecni także na kartach Nowego Testamentu. Prorok to człowiek całkowicie oddany Bogu i Jego sprawie, ale to też ktoś, kto został powołany do pełnionej przez siebie misji. Prorok to przedstawiciel Boga wśród ludzi. Proroctwo zaś to objawienie woli Bożej w specyficzny sposób, bo za pośrednictwem proroka. Prorocy istnieją także we współczesnym Kościele, tyle tylko, że są mało zauważani i doceniani. Nie brakuje przecież ludzi całkowicie oddanych Bogu i Jego sprawom, ludzi z charyzmatami. Należy widzieć w nich Bożych proroków, nawet jeżeli nie mają tego wypisane na czole.



Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków 2023

Ofiarowanie w świątyni (Łk 2,22-24)

Maryja i Józef przychodzą przedstawić Jezusa Ojcu i przy tej okazji przychodzą też złożyć ofiarę. Nie z Jezusa oczywiście, tylko z dwóch gołębi. Ta ofiara nam natychmiast pokazuje, kim są. Są ludźmi najuboższymi z ubogich.

Księga Kapłańska w Torze przewidywała, że ofiarą za oczyszczenie ma być baranek i gołębica. Wyłącznie wtedy, gdyby rodziny nie stać było na kupno baranka, ofiarą były dwa gołębie.

Więc w tym prostym znaku, że Święta Rodzina przynosi do świątyni dwa małe gołębie, możemy zobaczyć w Niej osoby żyjące w ubóstwie.

- ✚ Bardzo piękne jest to, że Maryja i Józef, jako osoby ubogie, nawet najuboższe z ubogich, wcale nie czują się zwolnieni z ofiarności.

Gdzieś tam w uszach, w sercu brzmi im w ten tekst, też zapisany w Torze: **Nie ukarzesz się przede Mną z pustymi rękoma** (Wj 34,20). Nie można przyjść do świątyni Boga, nie przynosząc nic na ofiarę.

Także ubóstwo, które wybrałeś, nie zwalnia cię z ofiarności.

To jest rzecz godna przemyślenia, godna medytacji. Maryja i Józef to przykłady ludzi, którzy w życiu wybrali ubóstwo jako swoje miejsce, swoją drogę do świętości, do Boga – i to ubóstwo sprawdza się wyraźnie.

Widać, jak ten wybór coraz bardziej się w nich pomnaża, nie zamyka ich na sobie, nie zamyka ich na trosce, co teraz będzie.

„Wybrałem ubogie życie, muszę się o siebie zatroszczyć, muszę o siebie zadbać”, nie? Nie, w nich nie ma takiej postawy. **W nich jest dawanie.**

To nie jest tak, że ich ofiarą jest ich ubóstwo. Żyjąc ubogo z wyboru, są dalej ludźmi ofiarnymi. Są jak uboga wdowa z Ewangelii, która wrzuca jeden grosz, ale wrzuca ten jeden grosz.

I to jest właśnie postawa, która pokazuje, że oni są ludźmi prawdziwie ubogimi, bo ubóstwo ostatecznie nie sprowadza się do tego, ile ktoś ma, tylko do tego, ile potrafi dać. Nie chodzi o stan posiadania – chodzi o umiejętność dawania.

Ubóstwo jest na usługach miłości. Rady ewangeliczne są na usługach miłości, więc również ubóstwo mierzy się zdolnością dawania, a nie tylko takiego zadowolonego z siebie nieposiadania: „Nie mam nic, jestem lepszy”.

Jesteś lepszy, jak bardziej kochasz. Jeśli nie kochasz, jesteś gorszy.

Ubóstwo jest formą miłości.

Oczywiście miłości nie mierzy się dwoma gołębiami.

Gdy w Starym Testamencie Saul składa Bogu na ofiarę najlepsze zdobyczne zwierzęta – najlepsze! – Bóg nazywa tę jego ofiarę bałwochwalstwem (zob. 1 Sm 15,14-15.22-23). Bo Saul, składając tę ofiarę, nie oddaje jej Bogu – oddaje ją bałwanowi.

I dobrze wiecie, kto jest ten bałwan: to jest on sam. Sam sobie składa ofiarę.

Nieposłuszny Bogu, postępujący wbrew Niemu, ale przecież Go kupi, bo zostawił jako dar dla Niego najlepsze bydło i najlepsze owce, najlepsze zwierzęta.

Saul to śmiesznie by wyglądał z dwoma gołąbkami ... Ale

Maryja i Józef ostatecznie składają Bogu na ofiarę siebie samych.

Od tego tekstu z Ewangelii Łukasza idzie najprostszy odnośnik do Listu do Rzymian (zob. Rz 12,1). Święty Paweł mówi: „**My nie składamy Bogu na ofiarę martwych zwierząt . My składamy Bogu żywą ofiarę, nie martwą. Żywą i świętą. I to są nasze ciała – to znaczy nasze człowieczeństwo**”.

To jest jeszcze jeden niesłychanie ważny wymiar ofiarności – nie ma znaczenia, czy dajesz dwa gołębie, czy dajesz pięćset krów; liczy się to, czy ty jesteś za tą ofiarą całym sobą.

Takiej postawy ofiarowania uczymy się również od Jezusa, którego decyzją jest ofiarowanie siebie samego.

Oczywiście nie podejmuje tego postanowienia, mając czterdzieści dni, ale podejmuje odwiecznie, wtedy, kiedy Słowo Boga decyduje, by stać się człowiekiem.

To jest moment ofiarowania siebie i odwieczna decyzja w tajemnicy Trójcy.

Decyzja, która każe odwiecznemu Słowu Boga stać się człowiekiem, jest decyzją kapłańską.

W tradycji Kościoła zawsze mówiono, że kapłaństwo jest funkcją człowieczeństwa Jezusowego: wtedy, kiedy Syn Boga staje się człowiekiem, może Bogu złożyć na ofiarę swe ludzkie atrybuty: ciało i krew.

Dlatego

święto Ofiarowania Pańskiego mogłoby się nazywać świętem kapłańskim.

Wszyscy świętujemy swoje kapłaństwo pochrzcielne.

Odnajdźcie w sobie dzisiaj godność kapłańską od chrztu. Znaczy ona, że składacie ofiarę z siebie.

Na koniec warto zwrócić uwagę, że każdy z tych dwóch gołębi składanych na ofiarę miał w żydowskim Prawie inne znaczenie.

O ile drugi był całopalną ofiarą dla Pana, bezinteresownym darem, żeby Pana wychwalać („Nie szukam niczego dla siebie, wszystko dla Ciebie, Ty jesteś wielki, Ty jesteś najważniejszy, Ty jesteś święty, Tobie chwała”), o tyle pierwszy z nich był składany jako ofiara za grzech.

Ale za jakie grzechy Maryja składa gołębia w ofierze? Przecież nie za swoje. A Józef?

Mamy dwoje świętych ludzi, którzy stają przed Bogiem z ofiarą za grzech – dlatego Ich ofiara jest również znakiem głębokiej solidarności z człowiekiem grzesznym.

Pamiętam taką modlitwę w Krakowie: wyszliśmy od kościoła Jezuitów (kościół św. Barbary) i szliśmy dookoła Rynku, takimi ulicami, gdzie albo dom publiczny, albo knajpa, daje znów, za przeproszeniem, jakiś sex shop, potem dwa sex shopy. Idziesz i widzisz grzech za grzechem. Prawie w każdej kamienicy. A myśmy szli z Najświętszym Sakramentem: ksiądz szedł pierwszy, przed nim tylko jeden z braci z kadzidłem i za Chrystusem Eucharystycznym pięciuset, sześciuset, czasami dwustu mężczyzn – w absolutnej ciszy. Taki piorunujący znak dla Starego Miasta: Floriańska, Sławkowska, szewska i dookoła Rynku.

Jak wychodzisz i widzisz ten grzech, to ostatnia postawa, jakiej w sobie potrzebujesz, to osąd i potępienie. Ostatnia.

Nie mamy prawa nikogo sądzić, nie mamy prawa nikogo potępiać. Mamy prawo składać Bogu ofiarę za grzechy, sami być może ich nie popełniając, ale biorąc ten grzech naszych braci i siostr na siebie – po to, żeby im pokazać: „Wasz grzech nie jest tylko waszym problemem, nie zostawimy z nim was samych”.

Ta ofiara w postawie Maryi jest postawą miłości do grzesznika, jedności z każdym, kto w życiu doświadcza tego dramatu, jakim jest grzech.

Maryja składa ofiarę za grzechy, jakby to były Jej własne. Ona – święta, niepokalana, pełna łaski – ma w sobie wewnętrzną potrzebę, by złożyć ofiarę za grzechy w jedności z tymi, którzy błędzą i być może nie składają takich ofiar.

Pewnie dotknięcie przez Ducha Świętego jeszcze przed nimi. Właśnie o to chodzi w postawie kapłańskiej: nie zostawisz grzesznika samego.

Chrystus przyszedł na świat w związku z grzechem. Przyszedł do grzeszników. Nazwano Go przyjacielem grzeszników, żarłokiem i pijakiem (zob. Łk 7,34; Mt 11,19).

Jego ofiara podpowiada nam wszystkim: jesteście kapłanami w imieniu całego świata, składacie ofiarę za grzechy, nawet jeśli Pan Bóg was od tych grzechów zachowuje.

Mamy swoje grzechy, ale naszym zadaniem nie jest protestować, osądzać, potępiać. **Mamy być mocnym znakiem:**

ić za Jezusem i Maryją w ich postawie miłości do grzesznika.

Spójrz i policz gwiazdy Rdz 15,1-6; 21,1-3

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

Bóg obiecuje Abrahamowi żold wiernego żołnierza. Czy chodzi o nagrodę za prowadzone wojny? Nie, chodzi o zupełnie inną walkę, w której patriarcha czuje się przegrany. Ale ... wygrywa.

❖ GENESIS

Księga Rodzaju to pierwsza z ksiąg biblijnych, Za jej ostateczną redakcję odpowiada szkoła kapłańska tworząca podczas wygnania w Babilonii i po powrocie z niego, łącząca w całość różne starożytne tradycje. Dzieło **odpowiada na pytanie o tożsamość Izraela** wywodzącego swoje korzenie z historii patriarchów. Dzieli się na dwie części. Pierwsza z nich to historia początków (protohistoria), obejmująca stworzenie świata i dzieje pierwszych ludzi aż do przymierza z Noem (rozdziały 1-11). W drugiej części (rozdziały 12-50) zapisano koleje losów Abrahama, Izaaka i Jakuba (historia „Bożej rodziny”). Część tę kończy opis śmierci Józefa w Egipcie. Przed nami czytanie pochodzące z tej właśnie części Genesis.

❖ ABRAHAM

Historia Abrahama to obszerna część Księgi Rodzaju (rozdziały 12-25). Tworzą ją opisy trzech powołań: gdy Abram opuszcza swoją ziemię rodzinną i oddaje w ręce Boże swoją przeszłość (zob. Rz 12,1-4); gdy Bóg nakazuje mu wyjść z namiotu i spojrzeć w niebo, porzucić ludzkie kalkulacje (zob. Rdz 15,1-6) – Abraham oddał Mu wówczas swoją pełną obaw i wyczekiwania teraźniejszość; gdy Bóg chce, aby patriarcha wraz z Izaakiem powierzył w jego ręce swoją przyszłość (zob. Rdz 22). Rozdział 15 przedstawia **jeden z decydujących momentów** historii Abrahama. Pomimo obietnic złożonych przez Boga patriarcha wciąż pozostaje bez potomka.

❖ SPÓJRZ W NIEBO

Czytanie będzie składało się z dwóch części, pochodzących z odległych od siebie fragmentów historii Abrahama. Pierwsza dotyczy czasów, gdy imię patriarchy brzmiało jeszcze Abram. To konfrontacja obietnicy Boga dotyczącej potomka ze skargą Abrama, iż nie ma syna (zob. Rdz 15). W narracji nastąpi następnie skok w przyszłość, do chwili, gdy Abraham **doczekał się upragnionego dziedzica**.

Najważniejsze cytaty:

✚ Tak liczne będzie twoje potomstwo

✚ Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę

TRANSLATOR

- ❖ **„Nie obawiaj się Abramie, bo Ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoja będzie sowita”** (Rdz 15,1). Dosłownie tarczą (hebr. **magen**) Nagroda to w istocie żołd (hebr. **szakar**). Bóg przyrzeka Abrahamowi żołd wiernego żołnierza.
- ❖ **„O Panie, mój Boże, na cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka”** (Rdz 15,2). Dosłownie: cóż mi dasz.
- ❖ **„Przyszłym zaś spadkobiercą mojej majątności jest Damasceńczyk Eliezer”** (Rdz 15,3). W oryginale pojawia się też słowo spójrz (hebr. **hen**), którym Abraham zwraca się do Boga; spójrz spadkobiercą mojej majątności jest Eliezer.
- ❖ **Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę** (Rdz 15,6). W języku hebrajskim nie ma abstrakcyjnego pojęcia opisującego akt wiary. Tu został zastosowany czasownik **aman**, który znaczy: być wiernym, stać mocno, utwierdzić. Chodzi o decyzję, za którą podąża konkretna życiowa postawa. Pan poczytał mu ją za zasługę, sprawiedliwość (hebr. **zadakah**), za czyn, który otwiera drogę zbawienia, utwierdza Boży porządek.
- ❖ **Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w tym właśnie czasie, jaki Bóg wyznaczył** (Rdz 21,2). Dokładnie: W oznaczonym przez Boga czasie (hebr. **moed**). Tym samym słowem określa się uroczystości celebrowane w świątyni jerozolimskiej.

BIBLIJNY INSIDER

W Abrahamie Biblia daje ojcom, mężczyznom i każdemu bez wyjątku wzór wiary, która walczy, spiera się z Bogiem, wychodzi poza ograniczoną ludzką logikę, patrzy na świat z Bożej perspektywy, wiernie staje po stronie Pana, ufa Jego obietnicom i nie boi się czekać na ich wypełnienie w życiu. Proces rodzenia się takiej wiary widzimy w czytaniu:

Zmagania Abrahama. **„Nie obawiaj się, Abramie, bo Ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoja będzie sowita”** – zapewnia Bóg Abrahama po jego pobycie w Egipcie i zwycięskich wojnach z królami Kanaanu (zob. Rz 13-14). Obiecuje mu żołd wiernego żołnierza (zob. TRANSLATOR). To tylko z pozoru odniesienie do toczonych przez patriarchę walk. W rzeczywistości Bogu chodzi o inną, znacznie cięższą walkę, która toczy się w sercu patriarchy. To walka o to, aby **nie zwątpić w Boże obietnice**.

Granice wiary. Choć na polu walki odniósł zwycięstwo, na polu wiary Abraham jest na granicy wytrzymałości. Na zapowiedź sowitej nagrody reaguje zniecierpliwieniem. Pyta dosłownie: **Cóż mi dasz?** Patriarcha jest stary i zbliża się do kresu życia, tymczasem Bóg wciąż zwleka z upragnionym potomkiem, a jednocześnie zapewnia, że nie zapomniał o swojej obietnicy. Dlatego Abraham mówi: spójrz, oto mój sługa będzie po mnie dziedziczył, ponieważ nie mam syna. Bóg odpowiada z podobną pasją: Nie on będzie twoim dziedzicem.

Wyjdź z namiotu! Bóg wsłuchując się w lęk patriarchy, odpowiada w bardzo szczególny sposób. Poleca, aby Abraham opuścił najpierw swój namiot. To gest symboliczny, zaproszenie do tego, aby patriarcha porzucił swoją ograniczoną ludzką logikę strat i zysków, aby nie dał się ponieść zniecierpliwieniu. To także wymowne nawiązanie do pierwszego powołania Abrahama (zob. Rdz 12,1), że gdzie patriarcha także usłyszał słowo – wyjdź. Mamy do czynienia **z drugim powołaniem Abrahama.** Wcześniej zostawił w rękach Bożych przeszłość, teraz ma zrobić to samo z terażniejszością.

Spójrz w niebo i policz gwiazdy. W drugim wezwaniu Bóg nie zaprasza do czynności absurdalnej. Wzywa do tego, aby Abraham oderwał swój wzrok od ziemi i czysto ludzkiej perspektywy, a **zaczął myśleć po Bożemu,** z perspektywy nieba. Patriarcha ma zdać sobie sprawę z wielkości Bożego planu wobec niego. Abraham nie jest w stanie go pojąć, zostaje zatem zaproszony do wiary i zaufania. Bez dociekania, bez prośby o dowody uwierzył w Boże obietnice (zob. TRANSLATOR). Stał się zdecydowanie po Bożej stronie, postawił na Bożą obietnicę całe swe życie.

Po długim czasie Słowa Boga spełniają się długo po tej zapowiedzi. Patriarcha otrzymuje upragnionego potomka, gdy ma już sto lat. **Oczekiwanie jest częścią Bożego planu.** Izaak przychodzi na świat w dokładnie oznaczonym przez Boga czasie (zob. TRANSLATOR). Imię syna Abrahama, Izaak (od hebr. **cahaq** – śmiać się), nawiązuje do śmiechu Sary, która otrzymuje bożą obietnicę, gdy jest już w podeszłym wieku (zob. LINKI). Jest to zapowiedź wielkiej radości sprawiedliwego ojca i matki, którzy na własne oczy oglądają Boże działanie w historii ich życia.

LINKI

- ❖ „**Spójrz na niebo i policz gwiazdy**” (Rdz 12,5). Podobne wezwanie usłyszał Hiob: Hi 38,31-33: **Czy gwiazdy Plejad połączysz? Rozluźnisz więzy Oriona? Czy wypuścisz o czasie Gwiazdę Poranną i wywiedziesz Niedźwiedzicę z dziećmi? Czy znane ci prawa niebios, czy wyjaśnisz ich pismo na ziemi?**
- ❖ **Abraham dał swemu synowi, który mu się urodził, a którego mu zrodziła Sara, imię Izaak** (Rdz 21,3). W zdaniu ukryte drugie znaczenie nawiązujące do historii Sary. Imię Izaak pochodzi od hebrajskiego słowa **cahaq** – śmiać się: Rdz 18,10-5: **10 Rzekł mu [jeden z nich]: «O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna». Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahamem. 11 Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwej kobietom. 12 Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: «Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój mąż starzec?» 13 Pan rzekł do Abrahama: «Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? 14 Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, i Sara będzie miała syna». 15 Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: «Wcale się nie śmiałam» - bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: «Nie. Śmiałaś się!»**

I czytanie : **Rdz 15,1-6; 21,1-3:** (Biblia Tysiąclecia)

1 Po tych wydarzeniach Pan tak powiedział do Abrahama podczas widzenia: «Nie obawiaj się, Abramie, bo Ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoja będzie sowita». **2** Abram rzekł: «O Panie, mój Boże, na cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka; przyszłym zaś spadkobiercą mojej majątności jest Damasceńczyk Eliezer». **3** I mówił: «Ponieważ nie dałeś mi potomka, ten właśnie zrodzony u mnie sługa mój, zostanie moim spadkobiercą». **4** Ale oto usłyszał słowa: «Nie on będzie twoim spadkobiercą, lecz ten po tobie dziedziczyć będzie, który od ciebie będzie pochodził». **5** I poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: «Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić»; potem dodał: «Tak liczne będzie twoje potomstwo». **6** Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę.

1 Wreszcie Pan okazał Sarze łaskawość, jak to obiecał, i uczynił jej to, co zapowiedział. **2** Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w tym właśnie czasie, jaki Bóg wyznaczył. **3** Abraham dał swemu synowi, którego mu Sara urodziła, imię Izaak.